

KAROL MATYJASIK

Reakcja społeczeństwa miasta Krakowa na zajęcie przez Polskę Zaolzia

Tereny Śląska Cieszyńskiego były w latach 1918—1938 kością niezgody pomiędzy Polską a Czechosłowacją, co skutkowało napięciami w stosunkach dyplomatycznych między obydwojma państwami. W czasach monarchii habsburskiej ludność polska zamieszkująca ziemie Śląska Cieszyńskiego była trwale związana kulturowo z Galicją i Krakowem. Wraz z wprowadzeniem w monarchii habsburskiej rządów konstytucyjnych w latach 60. XIX wieku polski ruch narodowy na ziemiach Śląska Cieszyńskiego uległ znacznemu ożywieniu. Prężnie zaczęła rozbudowywać się sieć Czytelni Ludowych, a w 1885 roku założono Macierz Szkolną, będącą naczelną instytucją kulturalno-oświatową tej ziemi. Znaczną rolę w aktywizacji tamtejszego ruchu narodowego zaczynał odgrywać zacieśniający się kontakt z Galicją, a szczególnie z Krakowem, którego inteligencja i działacze polityczni pobudzali i niejednokrotnie kierowali wzrastającym na sile ruchem narodowym Śląska Cieszyńskiego¹.

Pierwsze symptomy konfliktu o Śląsk Cieszyński między Polakami a Czechami sięgają końca XIX wieku. Wtedy to jednak ludność polska zamieszkująca ten obszar skupiała swą niechęć na Niemcach, administrujących tymi terenami z racji ich przynależności do Austrii. Wielonarodowość Śląska Cieszyńskiego stała się główną przyczyną konfliktu Polski i Czechosłowacji o ten obszar po I wojnie światowej. Począwszy od pierwszych dni samodzielnego bytu politycznego tych państw, na terenie Śląska Cieszyńskiego prężnie zaczęła rozwijać się zarówno polska organizacja polityczna — Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, ukonstytuowana 19 października 1918 roku, jak i jej czeski odpowiednik — Zemsky Narodni Vybor pro Slezsko (Krajowy Komitet Narodowy dla Śląska)

¹ I. Homola-Skąpska, G. Nieć: *Z dziejów Krakowa, Galicji i Śląska Cieszyńskiego*. Kraków 2007, s. 394—413.

utworzony 29 października 1918 roku w Ostrawie². Pierwszą próbą sił zakończoną chwilowym kompromisem było podpisanie przez oba lokalne przedstawicielstwa 5 listopada 1918 roku umowy o tymczasowym rozgraniczeniu stref wpływów według zasięgów etnicznych, dające w ten sposób Polsce zwierzchność nad ok. 70% Śląska Cieszyńskiego, zamieszkałego przez 69,2% Polaków, 18,3% Czechów i 12,5% Niemców³. Zbliżające się w Polsce wybory do sejmu, zapowiedziane na 26 stycznia 1919 roku, oraz związana z nimi działalność Polaków i Czechów na Śląsku Cieszyńskim doprowadziły do wzrostu napięcia między dwoma krajami. Czesi otwarcie chcieli zlikwidować postanowienia umowy, dążąc do uzyskania całkowitej kontroli nad spornym terytorium oraz przejęcia ciężkiego przemysłu tej ziemi i strategicznej koszycko-bogumińskiej linii kolejowej⁴. 23 stycznia 1919 roku wojsko czeskie naruszyło umowną granicę, posuwając się w głąb powiatów Śląska Cieszyńskiego pozostających pod kontrolą Polski, a wkrótce docierając do Skoczowa, pod którym to miastem zostało dopiero zatrzymane. Podpisany 3 lutego 1919 roku rozejm i prowadzone rokowania usankcjonowały pobyt wojsk czechosłowackich w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim, lecz finanse, szkolnictwo i sądownictwo miały nadal funkcjonować zgodnie z umową zawartą 5 listopada 1918 roku⁵. Przeciągające się rozmowy polsko-czeskie mające ustalić granicę na spornych terenach nie przyniosły rezultatów, w związku z czym mocarstwa europejskie podjęły decyzję, że spór ten zostanie rozstrzygnięty na drodze plebiscytu. W obliczu toczącej się wojny między Polską a Rosją Radziecką rząd polski zdecydował się zrezygnować z plebiscytu na rzecz arbitrażu Rady Ambasadorów Ententy w kwestii cieszyńskiej. 28 lipca 1920 roku Rada Ambasadorów ogłosiła podjętą przez siebie decyzję o podziale Śląska Cieszyńskiego, która dawała Czechosłowacji znaczną część spornego obszaru z Zagłębiem Karwińsko-Ostrawskim, linią kolejową Koszyce—Bogumiń oraz większością ciężkiego przemysłu dawnego Śląska Austriackiego. Ludność polska stała się mniejszością narodową w Czechosłowacji, mimo że na Zaolziu stanowiła 69,3%, a według niektórych danych — ponad 76% mieszkańców⁶. Ustalona przez Radę Ambasadorów granica na Olzie, a nie, jak to wynikało z przesłanek etnicznych, na granicach powiatów cieszyńskiego i frysztackiego, stała się przyczyną ciągnącego się przez lata konfliktu na linii Warszawa—Praga, będąc kością niezgody uniemożliwiającą nawiązanie poprawnych stosunków⁷. Po podpisaniu 23 kwietnia 1925 roku w Warszawie traktatu konsolidacyjnego pomiędzy Rzecz-

² K. Nowak: *Leon Wolf (1883—1968). Biografia polityczna*. Katowice 2002, s. 44—45.

³ S. Zahradnik: *Struktura narodowościowa na Zaolziu na podstawie spisów ludności (1880—1991)*. W: *Zarys dziejów Śląska Cieszyńskiego*. Ostrawa—Praga 1992, s. 249.

⁴ M.K. Kamiński: *Konflikt polsko-czeski 1918—1921*. Warszawa 2001, s. 13—14, 19—23.

⁵ K. Nowak: *Leon Wolf...*, s. 54.

⁶ Ibidem, s. 67.

⁷ E. Długajczyk: *Tajny front na granicy cieszyńskiej. Wywiad i dywersja w latach 1918—1939*. Katowice 1993, s. 8.

pospolitą a Czechosłowacją stosunki dyplomatyczne uległy pewnej normalizacji. W 1932 roku zmieniający się układ sił na kontynencie europejskim sprawił, że polskie MSZ uznało za stosowne samodzielne prowadzenie polityki zagranicznej w stosunku do innych państw, w tym do Czechosłowacji. Uznano, iż sprawę Zaolzia należy rozstrzygnąć zależnie od biegu wydarzeń na kontynencie i przewidywanego przez Piłsudskiego załamania się wielonarodowościowego państwa czechosłowackiego⁸. W przypadku załamania się państwa czechosłowackiego Polska nie zamierzała rezygnować z Zaolzia, ale też nie chciano zbrojnie występować przeciw południowemu sąsiadowi⁹. Rok 1935 przyniósł zaognienie stosunków polsko-czechosłowackich w związku ze zbliżeniem Pragi i Moskwy. Twarda polityka polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych poddawana była krytyce, do jej największych oponentów należał gen. Kazimierz Sosnkowski, który uważał, że pomimo wzajemnych żalów należy zacieśnić stosunki z Czechosłowacją, aby stworzyć wspólny sojusz przeciw Niemcom. Począwszy od drugiej połowy 1935 roku, oziębienie stosunków dyplomatycznych narastało, co można było zaobserwować z miesiąca na miesiąc. Rządy Polski i Czechosłowacji wymieniały noty dyplomatyczne, w których obarczały się wzajemnie winą za zaistniały stan. W obliczu rosnącej potęgi militarnej Niemiec rząd czechosłowacki złagodził antypolską politykę, szukając porozumienia z rządem w Warszawie, jednak przełom lat 1937/1938 uzmysłowił władzom Czechosłowacji, iż nie tylko obóz sanacyjny dąży do przejęcia kontroli nad czechosłowacką częścią Śląska Cieszyńskiego, ale z tym postulatem identyfikują się w zasadzie wszystkie siły polityczne, w tym opozycja¹⁰.

12 marca 1938 roku III Rzesza dokonała Anschlussu Austrii. W ciągu jednej chwili Czechosłowacja została „otoczona z trzech stron” przez zaborczego sąsiada. 22 kwietnia 1938 roku przywódca Niemców sudeckich Konrad Henlein ogłosił program karlsbadzki, domagając się autonomii dla obszarów zamieszkałych przez Niemców oraz swobody manifestowania hitleryzmu¹¹. Wydarzenia te wpłynęły na politykę Warszawy w stosunku do południowego sąsiada. Minister Józef Beck uznał za właściwe, aby Polacy zamieszkujący Spisz i Orawę otrzymali takie same prawa i autonomię, jaką postulują Niemcy sudeccy¹². Roszczenia niemieckie wobec Czechosłowacji godziły w jej suwerenność i spójność terytorialną, zwłaszcza że zachowawcza polityka mocarstw zachodnich — Francji i Anglii, ułatwiła Hitlerowi wysuwanie swych pretensji.

⁸ J. Januszewska-Jurkiewicz: *Zaolzie w polityce rządu i opinii społeczeństwa polskiego (1925—1937)*. Katowice 2001, s. 25—131.

⁹ J. Januszewska-Jurkiewicz: *Józef Piłsudski wobec Zaolzia (1919—1933)*. W: „Pamiętnik Cieszyński” 1999, T. 4, s. 80—82.

¹⁰ S. Stanisławska: *Wielka i mała polityka Józefa Becka*. Warszawa 1962, s. 105—119.

¹¹ W. Pobóg-Malinowski: *Najnowsza historia polityczna Polski*. Gdańsk 1990, s. 845.

¹² M.K. Kamiński, M.J. Zachariasz: *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1819—1939*. Warszawa 1993, s. 215—217.

Od maja do września 1938 roku narastało napięcie między III Rzeszą a Czechosłowacją, przełomowym miesiącem eskalacji napięć był wrzesień, kiedy to po długich pertraktacjach Anglia, Francja i Niemcy doszły do kompromisu. Ustalono, że Rzeszy zostaną przyznane bez plebiscytu tereny zamieszkałe przez ponad 50% Niemców, okrojona w ten sposób Czechosłowacja miała uzyskać gwarancję mocarstw. Nie mając innego wyjścia, rząd czeski przystał na tę propozycję, czego przypieczętowaniem było podpisanie w Monachium 29 września 1938 roku stosownych porozumień. Rząd polski przyjął chłodno postanowienia układu monachijskiego, gdyż stawiał on Polskę w drugim szeregu państw europejskich.

Wysunięte przez Rzeszę pretensje wobec Czechosłowacji spowodowały analogiczny ruch ze strony Polski względem Zaolzia. W chwili gdy stało się oczywiste, iż Czechosłowacja przyjmie żądania Rzeszy, rząd Polski wystosował 21 września notę, w której domagał się rektyfikacji granic za linią Olzy. Chcąc uwiarygodnić swe pretensje i determinację, na pograniczu rozpoczęto kompletowanie Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk” pod dowództwem gen. Władysława Boronowskiego, która w razie konieczności miała siłą zająć Zaolzie¹³. 26 września 1938 roku prezydent Czechosłowacji Edvard Benes wystosował list do prezydenta Polski Ignacego Mościckiego, w którym wyrażał zgodę na ratyfikowanie granic i chęć poprawy stosunków polsko-czechosłowackich na nowych, przyjacielskich zasadach. Odpowiedź, jakiej udzieliła Warszawa następnego dnia, nie pozostawiła rządowi praskiemu złudzeń co do zamiarów Polski. Stanowczo domagano się zwrotu „[...] terenów zamieszkałych przez niezaprzeczalnie większość ludności polskiej oraz przeprowadzenia plebiscytu na pozostałych spornych obszarach”¹⁴. Odpowiedź na polską notę z 27 września rząd czechosłowacki wystosował dopiero dzień po podpisaniu układu w Monachium, a więc 30 września 1938 roku. Według strony polskiej nota ta była niewystarczająca i jeszcze tego samego dnia poseł Papée wystosował do praskiego rządu drugie ultimatum, żądając zwrotu Zaolzia w ciągu 12 godzin. Złamany układem monachijskim rząd Czechosłowacji nie miał innego wyjścia, jak przyjąć pod groźbą użycia siły polskie żądania zwrotu Zaolzia.

Związki Krakowa z ziemią Śląska Cieszyńskiego sięgają połowy XIX wieku, miasto to było dla cieszyńian ostoją kultury polskiej. Duże zainteresowanie sprawą cieszyńską w początkach istnienia państwa polskiego wykazywali krakowscy konserwatyści, dość powściągliwi wobec tej kwestii w czasach austro-węgierskich¹⁵. Krakowscy działacze polityczni już od 1918 roku brali czynny udział w manifestacjach, akcjach propagandowych dotyczących włą-

¹³ K. Nowak: *Leon Wolf...*, s. 206.

¹⁴ E. Długajczyk: *Tajny front...*, s. 133.

¹⁵ J. Gruchała: *Polskie stronnictwa polityczne wobec kwestii cieszyńskiej (1918–1920)*. W: *Z najnowszych dziejów Śląska Cieszyńskiego*. Red. M.W. Wanatowicz. Katowice 1992, s. 10–25.

czenia w granice Polski ziem Śląska Cieszyńskiego. Kraków stał się miejscem pobytu działaczy Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego po ich ewakuacji z Cieszyna w końcu stycznia 1919 roku w związku z zajmowaniem spornych terenów przez wojska czechosłowackie. To właśnie w Krakowie Rada Narodowa zajęła się tworzeniem struktur odpowiedzialnych za akcję polityczną i propagandową zarówno na Śląsku Cieszyńskim, w kraju, jak i za granicą¹⁶. Przez cały okres lat 20. i 30. XX wieku Kraków był oparciem dla działalności politycznej skierowanej na obszar Zaolzia. Oczywiście jest, że nie wszyscy mieszkańcy miasta równie żywiołowo reagowali na doniesienia dotyczące losów ludności na Zaolziu. Uwarunkowane to było po części ich wykształceniem, pochodzeniem i przynależnością lub sympatią do danej organizacji lub partii politycznej. Tutaj też w 1920 roku silnie rozwijał się ruch związany z akcją plebiscytową na spornych terenach. Ustalenie granicy polsko-czechosłowackiej doprowadziło do zmiany charakteru ruchu. W celu pomocy Polonii pozostającej w obrębie Czechosłowacji powstało w Krakowie — w grudniu 1920 roku — Towarzystwo Obrony Kresów Południowych z profesorem Włodzimierzem Semkowskim na czele. Towarzystwo ukierunkowane było na pomoc ludności polskiej Zaolzia, lecz po połączeniu Towarzystwa Obrony Kresów Południowych z Towarzystwem Obrony Kresów Zachodnich Śląsk Cieszyński stał się jednym z wielu obszarów działań nowo powstałej instytucji skupiającej się głównie na pomocy oświatowej Polonii w Czechosłowacji¹⁷. Na przełomie lat 20. i 30. osłabły na Zaolziu działania rządu praskiego przeciw mniejszości polskiej, doprowadziło to do większej swobody Polaków oraz możliwości otwarcia nowych polskich szkół, stowarzyszeń oraz większego rozwoju kulturalnego tych ziem. W związku ze zmianami na Zaolziu 19 października 1932 roku powołano w Krakowie Komitet Pomocy Kulturalnej Polakom w Czechosłowacji, którego zadaniem miało być zapewnienie Polakom na Zaolziu niezbędnej im pomocy materialnej i moralnej. Krakowscy działacze Komitetu z jego prezesem profesorem Walerym Goetlem stawiali sobie za cel informowanie społeczeństwa w kraju o potrzebach rodaków za Olzą oraz prowadzenie zbiorów finansowych na ich rzecz. Uważali za niewłaściwe ciągle ataki prasy polskiej na politykę ceską, wytyczając sobie za jedno z zadań przygotowywanie informacji, jakie miała zamieszczać prasa krakowska. Działalność krakowskiego Komitetu Pomocy Kulturalnej Polakom w Czechosłowacji pociągnęła za sobą utworzenie na Górnym Śląsku 21 listopada 1933 roku Śląskiego Komitetu Opieki nad Polakami w Czechosłowacji, którego głównym zadaniem, podobnie jak w Krakowie, było utrzymywanie łączności i niesienie pomocy ludności polskiej na Zaolziu¹⁸.

¹⁶ B. Cybulski: *Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego. Studium polityczno-prawne*. Opole 1980, s. 76.

¹⁷ J. Pachonński: *Kraków wobec powstań śląskich i plebiscytu*. Warszawa—Kraków 1981, s. 27.

¹⁸ J. Januszewska-Jurkiewicz: *Zaolzie w polityce...*, s. 88.

W kontekście długiej więzi narodowej, jaka łączyła społeczeństwo Krakowa i polskich mieszkańców Zaolzia, całkowicie naturalnym zjawiskiem było zainteresowanie polityką rządu polskiego wobec południowego sąsiada w 1938 roku, ukierunkowaną na włączenie Zaolzia do II Rzeczypospolitej. Znalazło ono szerokie odbicie w prasie krakowskiej.

Kraków w latach 1918—1939 był jednym z makrośrodków polskiej prasy. Wydawanych tu było wiele pism o różnorodnym nachyleniu politycznym, zaspokajającym potrzeby pluralistyczne tak pod względem struktury społecznej, poglądów politycznych, jak i tradycji społecznej. Wśród nich wyróżniał się prężnie działający koncern prasowy zwany „Pałacem Prasy”, wydający dziennik „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, o największym w kraju nakładzie i zasięgu ogólnopolskim. Począwszy od 1910 roku, kierownictwo „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” systematycznie zwiększało nakład (130 tysięcy w latach 1928—1933) i zasięg, wywierając wpływ na opinię społeczną. Popularność dziennika opierała się w znacznym stopniu na umiejętnym dostosowywaniu treści do upodobań czytelników oraz zmieniającej się sceny politycznej Polski. Śmierć marszałka Piłsudskiego zmieniła nieco orientację pisma, które od tego momentu coraz częściej podkreślało swoją niezależność, wstrzymując się od odnosząc się do poczynań rządu oraz obiektywniej opisując rzeczywistość w kraju. „Ilustrowany Kurjer Codzienny” górował nad wszystkimi innymi dziennikami krakowskimi, będąc najczęściej czytana gazetą w tym mieście. Pomimo zachowywania pozorów neutralności był on jednak cichym propagatorem posunięć rządu¹⁹.

Innym poczytnym pismem był powiązany nadal ze środowiskami konserwatywnymi zachowawczy dziennik „Czas”, wydawany od 1848 roku. Pomimo niedużego nakładu (ok. 4—5 tysięcy egzemplarzy) pismo liczyło się na rynku głównie dzięki doskonałym artykułom i dobrej publicystyce. Kłopoty finansowe wydawnictwa w latach 30. doprowadziły w efekcie w 1935 roku do przeniesienia „Czasu” do Warszawy, co zaowocowało zmianami jego konserwatywnego charakteru na bardziej prorządowy. Później, w roku 1939, pismo zdystansowało się do politycznej sanacji, ale w czasie zajęcia Zaolzia jeszcze ją popierało²⁰.

Ważnym centrowym organem prasowym w Krakowie był niewielki, ukazujący się w Małopolsce „Głos Narodu” — pismo Chrześcijańskiej Demokracji. W 1936 roku doszło do znaczących zmian w jego zarządzie, kierownictwo nad redakcją objęły osoby związane z głównym udziałowcem spółki Związkiem Kapłanów Archidiecezji Krakowskiej posiadającym 3/5 akcji wydawnictwa²¹. Od tego momentu gazeta przestała być organem chadecji, stając się, jak to określali wydawcy, „niezależnym katolickim dziennikiem politycznym”. Mimo

¹⁹ A. Paczkowski: *Prasa polska 1918—1939*. Warszawa 1980, s. 167.

²⁰ Ibidem, s. 148—149.

²¹ Ibidem, s. 198.

deklaracji wydawców o niezależności „Głosu Narodu” kierował się on ku prawicy obozu rządzącego, będąc jednocześnie wrogiem ugrupowań lewicowych i pismem o zabarwieniu antysemitycznym.

Wśród mniej znaczących dzienników krakowskich na uwagę zasługują dwa działające od marca 1937 do stycznia 1939 — „Krakowski Kurjer Wieczorny”, a także jego rozbudowana wersja „Krakowski Kurjer Poranny”. Oba te dzienniki, mające sensacyjny charakter, zostały stworzone w celu jak najszybszego dotarcia z najnowszymi informacjami do mieszkańców Krakowa. Miały niewielki nakład (w najpomyślniejszym okresie w końcu 1937 roku nakład wynosił 3 tysiące egzemplarzy), ale ukazywały się w okresie narastania zainteresowania problemem Zaolzia, stąd stanowią także źródło do poznania postaw krakowian.

W Krakowie ukazywał się organ prasowy ruchu ludowego — tygodnik „Piast”. W latach 30. Stronnictwo Ludowe i jego pismo borykało się z ciągłymi trudnościami wewnętrznymi, a z powodu swojej niepochlebnej postawy wobec obozu rządzącego narażało się na ciągłe sankcje reglamentacyjne oraz konfiskatę wydań. Teksty zamieszczone w tym piśmie kierowane były głównie do środowisk wiejskich, w których szukano elektoratu, podczas gdy większość ludności Krakowa nie utożsamiała się z głoszonymi przez ludowców hasłami i tezami. Również Polska Partia Socjalistyczna w Krakowie nie miała dużych wpływów, stąd jej pismo „Naprzód” nie cieszyło się dużym zainteresowaniem wśród mieszkańców miasta sympatyzujących z prawicowymi nurtami. Pismo skupiało swą uwagę głównie na problemach życia codziennego i warunkach pracy klasy robotniczej, mniej interesując się polityką rządu. Jednak zarówno Stronnictwo Ludowe, jak i Polska Partia Socjalistyczna nie były obojętne wobec kwestii Zaolzia.

Poruszenie wśród części mieszkańców Krakowa wywoływały doniesienia prasowe opisujące polskie starania zmierzające do odzyskania Zaolzia. Pierwszą znaną informacją prasową na ten temat był artykuł opublikowany przez gazetę sympatyzującą wówczas z obozem sanacyjnym i popierającą jego postulaty wobec rządu praskiego, a mianowicie rządowy „Czas”. W numerze z 22 września całą pierwszą stronę poświęcono problemowi zwrotu Zaolzia Polsce oraz odezwie Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej, wyśtosowanej do ludności kraju w celu poparcia starań rządu zmierzających do zmiany granic²².

W tym samym dniu na murach miasta Krakowa pojawiła się odezwa do mieszkańców:

Polacy! Zbliża się tak długo oczekiwana chwila dziejowa. Prastara ziemia polska, Śląsk zaolziański, oderwany od Macierzy drogą gwałtu i nikczemnego podeptania dobrowolnie zawartych układów, w chwili gdy cały

²² „Czas” z 22 września 1938.

naród polski toczył heroiczną walkę w obronie własnej i Europy przed nawałą bolszewicką, znajduje się w przededniu powrotu na łono Macierzy w aureoli długoletniej męczeńskiej i bohaterskiej walki z brutalnością zaborczą.

Za Olzą oczekują na wolność Polacy. Wbrew swej zdecydowanej woli, wcieleni w obcy i wrogi im organizm państwowy, rodacy nasi zza Olzy, zwarci i nieustraszeni przetrwali osiemnaście lat w niewoli najgorszej, jaką zna dzisiejsza historia świata cywilizowanego. Okres ten stanowi pasmo niewymownych cierpień, szykan i katuszy, ponoszonych w obronie polskości przez ludność polską odwiecznie tubylczą, bezwzględnie wynaradawianą. I dziś jeszcze bracia nasi za Olzą muszą prowadzić ciężką walkę o prawo do życia, o swe prawa narodowe, kulturalne, o odzyskanie wolności.

Musi wreszcie nadejść kres ich cierpieniom i niewoli! W chwili decydującej, gdy cały naród i rząd Rzeczypospolitej staje w obronie rodaków zza Olzy, zwracamy się do was z gorącym apelem:

Przyjdźcie jak najliczniej na manifestacyjne zebranie obywatelskie w piątek, 23 września br. o godz. 19-tej na Rynku Głównym, aby dać wyraz, że stoicie niezłomnie u boku rodaków zza Olzy w ich ostatnim etapie walki o powrót do Macierzy.

Braciom naszym zza Olzy rzucimy potężne hasło otuchy: Jesteśmy z wami! Wytrwajcie! Śląsk zaolziański musi być zwrócony Rzeczypospolitej²³.

Odezwa wystosowana do mieszkańców Krakowa oraz artykuły prasowe doprowadziły 22 września do pierwszej wielkiej manifestacji młodzieży akademickiej i środowisk prorządowych popierającej starania rządu o przyłączenie Zaolzia. Jak wynika ze sprawozdania starosty grodzkiego dotyczącego bezpieczeństwa publicznego z września 1938 roku, manifestacja rozpoczęła się ok. godziny 18.30 pod Collegium Novum, zakończyła się natomiast pod pomnikiem Adama Mickiewicza na krakowskim rynku, gdzie przedstawiciele młodzieży akademickiej wygłosili przemówienie, domagając się w nim zwrotu Zaolzia Polsce. W czasie przemarszu i wiecu na rynku śpiewano patriotyczne pieśni i wznoszono okrzyki: „Śląsk wróci do Polski”. Wszystko to odbywało się pod transparentami głoszącymi: „Śląsk piastowski musi wrócić do Polski”, „Granica Polski po Ostrawę”. Pierwsza tak wielka manifestacja w kwestii Zaolzia odbywała się w pokojowej atmosferze. Jedynym ekscesem była, udaremniona przez policję w obawie o bezpieczeństwo, próba dotarcia części demonstrantów pod konsulat Czechosłowacji. Również w tym samym dniu w krakowskiej Wytwórni Polskiego Przemysłu Tytoniowego odbył się pracowniczy wiec poparcia rządu i jego starań o zwrot Zaolzia Polsce, w którym wzięło udział ok. 800 osób. Zebrani wysłali do zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej w Warszawie rezolucję, w której stwierdzono, że zebrani na wiecu „[...] domagają się stanow-

²³ Tekst odezwy przedrukowany został w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” z 24 września 1938.

czo jak najszybszego powrotu Śląska Zaolziańskiego do Macierzy [...] solidaryzują się z wolą rządu i czekają na czyn, który są gotowi poprzeć własną krwią, gotowi przelać krew”²⁴. Począwszy od ukazania się pierwszych artykułów dotyczących kwestii Zaolzia w końcu września 1938 roku, wśród części mieszkańców Krakowa zapanowała patriotyczna euforia.

W piątek, 23 września, opublikowano w „Krakowskim Kuryerze Porannym” artykuł dotyczący sytuacji na Zaolziu oraz noty wystosowanej wobec władz Czechosłowacji w Pradze. Pisano w nim, że strona polska oczekuje, „[...] iż rząd czeski sprawę terytoriów zamieszkałych przez ludność polską załatwi w sposób analogiczny jak problem terytoriów o ludności niemieckiej”²⁵. Jednocześnie redakcja zamieściła informację o postawieniu w stan pogotowia niektórych jednostek wojskowych, dając tym samym dowód stanowczości swoich żądań oraz możliwości siłowego rozwiązania problemu. Adam Igliczki w artykule *Sprawa Śląska Zaolziańskiego*, zamieszczonym w tym piśmie, zarzucał redakcji opozycyjnego wobec rządu socjalistycznego „Robotnika” brak pełnego poparcia dla polityki władz polskich oraz nawoływał do zjednoczenia całego społeczeństwa pod wspólnym hasłem „zwrotu Zaolzia”, niezależnie od sympatii politycznych. Tego dnia w mieście odbyło się kilka manifestacji, pierwsza z nich zorganizowana przez Związek Rzemieślników Krakowa, o której poinformowała redakcja gazety „Czas”, zgromadziła o godzinie 6.30 na ulicy Świętego Marka przedstawicieli wszystkich cechów, skąd wraz z zebranim mieszczaństwem, pod sztandarami udali się na manifestację na Rynku Głównym²⁶. Kolejna manifestacja, odbywająca się 23 września, została szeroko opisana w „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym”, „Krakowskim Kuryerze Wieczornym”, prorządowym „Czasie” oraz „Głosie Narodu” (tu jednak redakcja ograniczyła się jedynie do krótkiej wzmianki o tym wydarzeniu na jednej z ostatnich stron gazety)²⁷. W manifestacji, która odbyła się na rynku krakowskim, wzięło udział ok. 20 tysięcy osób z różnych warstw społecznych miasta, cechów rzemieślniczych oraz kombataneci powstań śląskich. Uwagę zwracał fakt udziału dużej rzeszy młodzieży i robotników. W celu podkreślenia doniosłości wydarzenia rynek został bogato udekorowany flagami narodowymi, a balkon Sukiennic, będący mównicą, dodatkowo proporcami z Orłem Białym i gwiazdą śląską. Oficjalnie wiec został rozpoczęty odśpiewaniem *Roty*, a po jej zakończeniu rozpoczęto przemówienia do zebranych, przerywane raz po raz patriotycznymi okrzykami na cześć wojska polskiego, prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, naczelnego wodza i Polaków za Olzą. Wśród zebranego tłumu wiele osób miało łzy w oczach, gdy wysłuchi-

²⁴ „Czas” z 23 września 1938.

²⁵ „Krakowski Kuryer Poranny” z 23 września 1938.

²⁶ „Czas” z 22 września 1938.

²⁷ „Ilustrowany Kuryer Codzienny” z 25 września 1938; „Krakowski Kuryer Wieczorny” z 24 września 1938; „Czas” z 24 września 1938; „Głos Narodu” z 24 września 1938.

wali przemówienia profesora Stanisława Skoczylasa opowiadającego o zagarnięciu w 1919 roku przez Czechosłowację ziem, które, jego zdaniem, powinny należeć do Polski. Kolejnym mówcą na wiecu był, niewymieniony w żadnym dokumencie czy gazecie, ksiądz katolicki będący uchodzącą zza Olzy. Nawiązał on w swym przemówieniu do słów profesora Stanisława Skoczylasa o wielkiej niesprawiedliwości, jaką było odebranie Polsce Śląska Cieszyńskiego, w chwili gdy ta, osłabiona walką z bolszewicką Rosją, nie mogła zbrojnie wystąpić w obronie ziem zajmowanych przez Czechosłowację. Konkluzją jego wystąpienia było wezwanie zgromadzonych krakowian do poparcia starań rządu mających umożliwić zjednoczenie Zaolzia z Polską. Ostatnim mówcą na wiecu był przedstawiciel oddziału Związku Powstańców Śląskich w Krakowie, który odczytał odezwę o utworzeniu Zaolziańskiego Korpusu Ochotników Ziemi Krakowskiej i nawoływał do wstępowania w jego szeregi osób chcących wziąć czynny udział w odzyskaniu Zaolzia²⁸. Punktem kończącym manifestację na Rynku Głównym było odśpiewanie hymnu państwowego i odczytanie zgromadzonym rezolucji głoszącej, że: „Ludność Krakowa, prastarej strażnicy wszystkich ziem piastowskich, zebrana na wiecu manifestacyjnym, zgodnie ze zdecydowaną postawą całego Narodu Polskiego, oddając się pod rozkazy Naczelnego Wodza, woła o wyzwolenie Polskiego Ludu za Olzą i żąda odebrania i przyłączenia zdradziecko wydartego Śląska ze Spiszem i Orawą do Polski”²⁹.

Odezwa Związku Powstańców Śląskich w Krakowie odczytana na manifestacji 23 września ukazała się drukiem w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym”. Głosiła ona powszechny zaciąg do Zaolziańskiego Korpusu Ochotników Ziemi Krakowskiej pod hasłami „odbioru tego co dziewiętnaście lat temu krwawo zostało zabrane Polsce”³⁰. Związek Powstańców Śląskich w Krakowie postulował, gdy to będzie konieczne, odebranie siłą Czechosłowacji Zaolzia i włączenie go do Polski. W tym celu nawoływano do jak najliczniejszego zaciągu do Korpusu, by — gdy nadejdzie rozkaz — móc włączyć się do walki. Opublikowany 23 września 1938 roku *Rozkaz Historyczny nr 1 (Związku Powstańców Śląskich w Krakowie)* głosił:

1. Uchwałą Zarządu Okręgowego Związku Powstańców Śląskich w Krakowie z dnia 23 września 1938 r. powołano do życia z natychmiastową ważnością Biuro Werbunkowe, celem dokonania zaciągu ochotników w celu utworzenia „Zaolziańskiego Korpusu Ochotników Ziemi Krakowskiej”.

2. Biuro Werbunkowe mieści się w Krakowie przy ul. Łobzowskiej nr 7 i jest czynne cały dzień, a także w niedziele i święta.

²⁸ „Czas” z 23 września 1938, z 24 września 1938; „Krakowski Kurjer Wieczorny” z 24 września 1938; „Głos Narodu” z 24 września 1938; „Ilustrowany Kurjer Codzienny” z 25 września 1938.

²⁹ „Ilustrowany Kurjer Codzienny” z 25 września 1938.

³⁰ „Ilustrowany Kurjer Codzienny” z 26 września 1938.

3. Biuro Werbunkowe obejmuje swą działalnością cały teren województwa krakowskiego.
4. Zarejestrowani Ochotnicy otrzymują legitymacje o znaczeniu historycznym, a nadto dla odróżnienia:
 - a) Ochotnicy oficerowie: opaskę na ramieniu koloru biało-niebieskiego,
 - b) Ochotnicy podoficerowie: opaskę koloru biało-czerwonego.
5. Ochotnicy b. powstańcy śląscy, jeżeli nie posiadają stopnia podoficerskiego, nabywają go automatycznie po zarejestrowaniu się.
6. Ochotnik zarejestrowany podlega wszystkim wojskowym rygorom.
7. Do rejestracji przyjmowani będą wszyscy obywatele od 18 lat życia, a wyjątkowo od lat 16, za pisemną zgodą rodziców lub opiekunów.
8. Zarząd Okręgu Związku Powstańców Śląskich powoła do życia niezwołcznie Komitet Obywatelski, celem zebrania funduszy i środków na pomoc dla Śląska za Olzą³¹.

Władze krakowskiego Zaolziańskiego Korpusu Ochotników Ziemi Krakowskiej stanowili: komendant akcji werbunkowej — F. Arczyński, prezes okręgu Związku Powstańców Śląskich, szef sztabu — J. Firla, prezes grupy Związku Powstańców Śląskich w Krakowie, mgr J. Selwa — komendant batalionu akademickiego, dr J. Dobrzycki — szef propagandy, W. Łątkiewicz — szef kancelarii, F. Dziuba — szef sekcji gospodarczej oraz adiutanci: A. Chyrec, A. Stankiewicz, A. Żyliński. Komenda Zaolziańskiego Korpusu Ochotników Ziemi Krakowskiej przystąpiła do szybkiej organizacji swoich struktur, dokonano podziału korpusu na bataliony i kompanie oraz wyznaczono dowódców poszczególnych sekcji. Komenda Główna wydawała ochotnikom stosowne legitymacje, opaski i odznaki, ustalono ponadto, że „[...] ochotnicy nosić będą berety granatowe z odznaką z białego metalu wyobrażającą inicjały Z.K.O.”³². Jak informowano na łamach „Czasu”, w ciągu kilkunastu godzin od momentu ukazania się rozkazu i rozpoczęcia naboru krakowski korpus liczył już kilkaset ochotników, gotowych walczyć za „sprawę Zaolzia”³³. Duży odzew wśród mieszkańców Krakowa miała również akcja zbiórki pieniędzy na pomoc uchodźcom z Zaolzia, pieniądze składały osoby mniej lub bardziej majątne, solidaryzując się z Polakami za Olzą. Jak podano w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym”, ochotnicy z różnych warstw społecznych miasta Krakowa, a zwłaszcza wiele osób młodych, zgłosiło się w dniach 25—26 września do biura werbunkowego Zaolziańskiego Korpusu Ochotników Ziemi Krakowskiej, zapisując się na listy ochotników oraz zgłaszając swoją gotowość do walki. Łączna liczba osób zgłoszonych do dnia 28 września wyniosła 3 000. Wśród osób zgłaszających się do biura werbunkowego było wiele kobiet gotowych pełnić służbę jako sanitariuszki. Jednocześnie kome-

³¹ „Ilustrowany Kurjer Codzienny” z 26 września 1938.

³² „Ilustrowany Kurjer Codzienny” z 27 września 1938.

³³ „Czas” z 25 września 1938.

da krakowskiego Baonu Zaolziańskiego Związku Rezerwistów, utworzonego 23 września 1938 roku, poinformowała, że „[...] przyjmuje ochotników rezerwistów oraz osoby posiadające przeszkolenie P.W. i P.C.K.”³⁴. Aby zapanować nad entuzjazmem krakowskich ochotników, w Oleandrach odbyło się spotkanie oficerów i podoficerów, w trakcie którego komendant kadry objaśnił znaczenie tworzonego korpusu, jego zadania oraz konieczność twardej dyscypliny w szeregach ochotników³⁵. Dla wojskowych było jasne, że grupa ochotników bez odpowiedniego przeszkolenia wojskowego nie przedstawia większej wartości bojowej, dlatego też ochotnicy Zaolziańskiego Korpusu Ochotników Ziemi Krakowskiej odbywali z podoficerami i oficerami szkolenia taktyczne i ćwiczenia marszowe, by w pełni przygotować się do pełnienia swych obowiązków. Ćwiczeniom, jakie odbywały się głównie na krakowskich błoniach, przyglądały się rzesze widzów, którzy w ten sposób manifestowali swą jedność z Korpusem i sprawą Zaolzia³⁶.

W dniu 25 września o godzinie 10.00 na Rynku Głównym z inicjatywy Związku Strzeleckiego, organizacji ściśle związanej z obozem rządzącym, zorganizowano wiec i wielką zbiórkę oddziałów Związku Strzeleckiego okręgu krakowskiego. W czasie manifestacji komendant okręgu krakowskiego w złożonym przez siebie meldunku przed władzami wojskowymi oznajmił gotowość wszystkich członków organizacji do poniesienia najwyższej ofiary dla państwa i narodu.

Zarówno „Czas”, jak i „Głos Narodu” wiele miejsca poświęciły relacji z obchodów rozpoczętego 24 września Tygodnia Ligi Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwigazowej. Inauguracją tych obchodów była msza święta w kolegiacie świętej Anny, na którą zaproszeni zostali przedstawiciele władz miasta, województwa oraz władze okręgu Ligi Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwigazowej. Po mszy na krakowskim rynku, udekorowanym flagami państwowymi oraz proporcami Ligi Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwigazowej, odbyła się manifestacja propagandowa na rzecz Ligi, w której udział wzięli przedstawiciele władz oraz wszystkie krakowskie oddziały związku. Zebrani na Rynku Głównym mieszkańcy miasta mogli wysłuchać wykładu o obronie przeciwlotniczej i przeciwigazowej, jaki wygłosił płk Marian Ocetkiewicz, oraz wziąć udział w organizowanych na rzecz Ligi zbiórkach i loterii fantowej. W czasie uroczystości nie zapomniano także o Polakach za Olzą, o sytuacji w jakiej się znaleźli, oraz o potrzebie pomocy materialnej dla nich³⁷.

O ile Zaolziański Korpus Ochotników Ziemi Krakowskiej był organizacją o podłożu militarnym, o tyle powstały 27 września 1938 roku Komitet Walki o Śląsk za Olzą (Krakowski Komitet Ratunkowy dla Zaolzia, Spisza i Ora-

³⁴ „Ilustrowany Kurjer Codzienny” z 28 września 1938.

³⁵ „Czas” z 28 września 1938.

³⁶ „Ilustrowany Kurjer Codzienny” z 26 września 1938, z 27 września 1938, z 28 września 1938, z 30 września 1938; „Czas” z 25 września 1938, z 26 września 1938, z 28 września 1938.

³⁷ „Czas” z 24 września 1938, z 26 września 1938; „Głos Narodu” z 26 września 1938.

wy) był organizacją cywilną, zajmującą się gromadzeniem odzieży, żywności, środków finansowych dla mieszkańców obszaru Śląska Zaolziańskiego oraz uchodźców z tych terenów. W zebraniu inauguracyjnym w krakowskim ratuszu udział wzięli przedstawiciele władz lokalnych oraz mieszkańcy miasta popierający nowo powstałą organizację. Przewodniczącym Krakowskiego Komitetu Ratunkowego dla Zaolzia, Spisza i Orawy został dr Mieczysław Kaplicki, a jego zastępcami Stanisław Skoczylas, Jan Firla, ks. dr Ferdynand Machay, prof. Franciszek Walter. Siedziba nowo powstałego Komitetu mieściła się przy Rynku Głównym 22. Komitet w swym zamierzeniu miał istnieć do chwili, gdy „[...] Śląsk Zaolziański powróci na wieki w granice Najjaśniejszej Rzeczypospolitej”³⁸. Zebrani na posiedzeniu zadeklarowali szereg darów dla Komitetu zarówno w naturze, jak i w gotówce, np. prezydent Krakowa dr Mieczysław Kaplicki ofiarował na ten cel 1 000 zł z funduszy gminnych i 200 zł własnych.

Bez oddźwięku w prorządowej prasie krakowskiej odbyła się jedna z ostatnich wielkich manifestacji poparcia dla idei przyłączenia Zaolzia do Polski, zorganizowana przez Stronnictwo Narodowe i jego zwolenników na Rynku Głównym 29 września. Podczas wystąpienia przedstawicieli tej partii uchwalono rezolucję, w której domagano się przyłączenia Zaolzia³⁹.

Ostatnie dni września upływały w spokojniejszej atmosferze. Entuzjazm dla „sprawy Zaolzia” przysłonił temat zbliżających się wyborów parlamentarnych, tworzenia list wyborczych i programów partii. Zakończenie konferencji monachijskiej przyniosło odprężenie w Europie, polski rząd po wystosowaniu ultimatum wobec Pragi stanął w gronie zwycięzców. Czechosłowacja nie mając możliwości przeciwstawienia się Polsce, wyraziła zgodę na odstąpienie zaolziańskich powiatów: cieszyńskiego i frysztackiego⁴⁰.

Wiadomość o przyłączeniu 1 października 1938 roku do Polski Zaolzia część mieszkańców Krakowa przyjęła z wielką radością i zadowoleniem, część — z obojętnością. Podana 1 października przez radio wiadomość skupiła przy głośnikach ustawionych na słupach miasta rzesze osób, które w skupieniu słuchały przemówienia ministra Józefa Becka. Przechodnie ściągali czapki z głów na znak podniosłości tej chwili. „Czas” napisał: „We wszystkich domach wywieszono flagi o barwach państwowych i miejskich. Tłumy wyległy na ulice [...] zauważyć się dała charakterystyczna cecha krakowian, którzy doniosłe chwile przeżywali z głęboką radością, ale równocześnie w wewnętrznym skupieniu”⁴¹. Wiele krakowskich gazet, głównie niezależnych i prorządowych, jak: „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, „Krakowski Kurjer Wieczorny”, „Czas”, „Głos Narodu”, informowały o tym wydarzeniu, szeroko komentując

³⁸ „Ilustrowany Kurjer Codzienny” z 29 września 1938.

³⁹ C. Brzoza: *Kraków między wojnami*. Kraków 1998, s. 374.

⁴⁰ „Krakowski Kurjer Poranny” z 23 września 1938; „Krakowski Kurjer Wieczorny” z 26 września 1938.

⁴¹ „Czas” z 2 października 1938.

działania rządu oraz doniosłość chwili⁴². Również pismo Polskiej Partii Socjalistycznej „Naprzód”, opozycyjne wobec rządu, na pierwszych stronach przekazało wiadomość o zajęciu przez Polskę Zaolzia. Redakcja „Naprzód” ograniczyła się jednak do podania faktów bez próby komentowania zaistniałej sytuacji, uznając, że na to jest za wcześnie, gdyż nieznane są jeszcze wszystkie okoliczności⁴³. Warto zaznaczyć, iż w czasie manifestacji zorganizowanej przez PPS w Krakowie 3 października zebrani przyjęli rezolucję stwierdzającą zadowolenie z przyłączenia ziem Zaolzia do Polski i solidarność z mieszkańcami tych terenów⁴⁴.

Od chwili ogłoszenia o godzinie 12.00 wiadomości o zgodzie rządu praskiego na przekazanie Polsce Zaolzia do późnych godzin wieczornych wydarzenie to było głównym tematem rozmów wielu mieszkańców Krakowa. W specjalnej odezwie wystosowanej w tym dniu przez Obóz Zjednoczenia Narodowego, wyrażającej radość z odzyskania Zaolzia, działań rządu, prezydenta i armii, wezwano krakowian chcących wyrazić swe poparcie i radość na manifestację na Rynku Głównym po mszy 2 października. Niedzielny dzień 2 października upłynął w Krakowie nadal pod znakiem euforii, jaką wywołała podana poprzedniego dnia wiadomość. Całe miasto pozostawało udekorowane flagami, a na ulicach manifestowali jego mieszkańcy. Tego dnia w południe ok. 2 000 mieszkańców miasta, powstańców śląskich i członków Zaolziańskiego Korpusu Ochotników Ziemi Krakowskiej zgromadziło się na krakowskich błoniach, gdzie odbył się uroczysty apel. Minutą milczenia uczczono czyn powstańców śląskich, którzy w 1919 roku podjęli walkę z wojskiem czeskim. Z błoni manifestacja przemieściła się ulicami Krakowa w stronę rynku, by tam połączyć się z zapowiedzianą przez Obóz Zjednoczenia Narodowego na godzinę 13.00 manifestacją. Również pod Sukiennicami minutą ciszy uczczono wszystkich, którzy zginęli i nie doczekali wyzwolenia. Punktem kulminacyjnym manifestacji było wygłoszone do zgromadzonych z balkonu Sukiennic przemówienie dr. Jerzego Dobrzyckiego, który przypomniał historię podziału Śląska Cieszyńskiego i podkreślił potrzebę udzielenia wszelkiej pomocy ludności Zaolzia. Kończąc swe przemówienie Dobrzycki odczytał zgromadzonym uchwalone depesze hołdownicze do: prezydenta Ignacego Mościckiego, naczelnego wodza Edwarda Rydza-Śmigłego, rządu polskiego oraz wielkiego orędownika i działacza polonijnego na Zaolziu — dr. Leona Wolfa. Po zakończeniu manifestacji rozentuzjazmowany tłum krakowian samorzutnie pozostał na rynku, by tam z zainstalowanych głośników w skupieniu wysłuchać doniesień o zajmowaniu przez Wojsko Polskie Zaolzia. Na uwagę zasługuje fakt, że redakcja „Głosu Narodu”

⁴² „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, wydanie nadzwyczajne z 1 października 1938, z 3 października 1938; „Krakowski Kurjer Wieczorny” z 2 października 1938; „Czas” z 2 października 1938; „Głos Narodu” z 2 października 1938.

⁴³ „Naprzód” z 3 października 1938.

⁴⁴ „Krakowski Kurjer Poranny” z 4 października 1938; „Naprzód” z 4 października 1938.

ograniczyła się do podania krótkiej wzmianki o manifestacji z 2 października, wymieniając tylko głównych mówców na wiecu oraz przyjęte rezolucje. Taka reakcja pisma, które określało się mianem „niezależnego”, a w gruncie rzeczy popierało działania rządu w kwestii Zaolzia i było im przychylne, wynikała z faktu, że wcześniej pismo miało antysanacyjny charakter⁴⁵.

Ostatnia wielka manifestacja w Krakowie związana z objęciem przez Polskę zaolziańskiej części Śląska Cieszyńskiego, szeroko opisywana w prasie lokalnej, odbyła się w poniedziałek, 3 października 1938 roku. Na polecenie metropolity krakowskiego Adama Sapiehy odbyła się w Wawelskiej katedrze msza dziękczynna, w której udział wzięli przedstawiciele władz państwowych, armii oraz mieszkańcy Krakowa. Zakończenie mszy obwieścił dzwon Zygmunta, przy którego dźwiękach obecni odśpiewali uroczyste *Te Deum*, następnie przedstawiciele zgromadzonych na mszy złożyli kwiaty i hołd w krypcie przy sarkofagu Józefa Piłsudskiego. Mimo stereotypowego przeświadczenia o skąpstwie krakowian szerokim strumieniem płynęły datki pieniężne od mieszkańców tego miasta. Na fundusz pomocy dla mieszkańców Zaolzia datki złożyli m.in. krakowscy pracownicy warsztatów i parowozów PKP, urzędnicy i robotnicy elektrowni miejskiej, pracownicy Zjednoczonej Fabryki Maszyn Kotłów i Wagonów oraz wiele innych firm i pojedynczych obywateli. 1 000 zł na doraźną pomoc wszystkim tym, którzy ucierpieli w wyniku czeskich prześladowań, postanowili przekazać — jako składkę dla Komitetu Ratunkowego dla Zaolzia, Spisza i Orawy — obradujący 2 października delegaci krakowskiej Izby Rolniczej⁴⁶. Ponadto na wieść o zajęciu przez Polskę Zaolzia oddali w specjalnej uchwale „[...] hołd armii i jej wodzowi oraz braciom zza Olzy”⁴⁷.

W akcję zbiórki pieniędzy dla Komitetu Ratunkowego dla Zaolzia, Spisza i Orawy czynnie włączył się krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, którego redakcja w jednym z numerów zamieściła obszerny artykuł o ofiarności ludzi wywodzących się z różnych warstw społecznych i różnych zawodów, połączonych wspólną ideą niesienia pomocy. Jak pisano: „[...] do dnia 12 października liczba wolnych datków wyniosła 5 998,35 zł”⁴⁸. Przyłączenie Zaolzia do Polski nie zakończyło działalności Komitetu Ratunkowego dla Zaolzia, Spisza i Orawy, nadal zajmował się on zbiórką pieniędzy oraz ich rozdysponowywaniem wśród osób wymagających pomocy. Ofiarność mieszkańców Krakowa, którzy popierali działanie Komitetu była znacząca, jak podało biuro główne Komitetu, „[...] na cele Komitetu do dnia 14 października na rachunek czekowy wpłynęło 24 246,81 zł”⁴⁹. Apel Komitetu Ratunkowego dla Zaolzia, Spisza

⁴⁵ „Ilustrowany Kurjer Codzienny” z 3 października 1938; „Głos Narodu” z 3 października 1938; „Czas” z 3 października 1938.

⁴⁶ „Ilustrowany Kurjer Codzienny” z 30 września 1938; „Czas” z 4 października 1938.

⁴⁷ „Czas” z 4 października 1938.

⁴⁸ „Ilustrowany Kurjer Codzienny” z 12 października 1938.

⁴⁹ „Czas” z 17 października 1938.

i Orawy w Krakowie skierowany był do wszystkich mieszkańców miasta. Aby do nich dotrzeć Komitet zwrócił się w swej odezwie do właścicieli miejskich realności oraz gospodarzy domów, by przeprowadzili oni akcję zbiórkową wśród mieszkańców swoich budynków⁵⁰. Euforia wywołana przejściem Zaolzia przez Polskę wraz z upływem kolejnych październikowych dni zaczęła powoli przysięgać. Mieszkańcy miasta przestali uczestniczyć w zgromadzeniach organizowanych przez różnego rodzaju organizacje partyjne i społeczne, żyjąc swoim życiem. Przykładem tego był szumnie zapowiadany na 16 października zjazd Obozu Zjednoczenia Narodowego, w którym wzięła udział niewielka grupa zainteresowanych⁵¹. Oznaką unormowania się sytuacji na Zaolziu było zorganizowanie 23 października przez Polski Związek Turystyczny objazdowej wycieczki autobusowej dla mieszkańców Krakowa po miastach Zaolzia⁵².

Po euforii rozpoczęło się scalanie nowych ziem z obszarem Rzeczypospolitej. Władze polskie podjęły zdecydowany kurs antyczeski — Czechów zwalniano z pracy w urzędach i fabrykach, zamykano czeskie szkoły. Spowodowało to emigrację ludności czeskiej. Zmiana tej polityki nastąpiła dopiero w lecie 1939 roku, w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa grożącego ze strony hitlerowskich Niemiec. Jednym z pierwszych posunięć politycznych nowych władz było powołanie 5 listopada 1938 roku zaolziańskiego obwodu Obozu Zjednoczenia Narodowego, który miał za zadanie prowadzenie akcji antykomunistycznej na tych terenach⁵³. W czasie inkorporacji ziem Zaolzia z Polską nie uniknięto błędów, związanych głównie z zatrudnieniem, w konsekwencji których niejednokrotnie faworyzowano ludność napływową kosztem mieszkańców tych ziem. Od listopada 1938 do stycznia 1939 roku liczba osób pozostających bez pracy zwiększyła się z 5 300 do 7 700⁵⁴. Wśród ludności Zaolzia przyjezdnych nazywano „warszawiakami”, upatrując w nich przyczynę pogarszania się ich poziomu życia. Konflikty między mieszkańcami a przyjezdnymi dodatkowo potęgowały problemy produkcyjne zaolziańskich hut i kopalni, które utraciwszy część dotychczasowych rynków zbytu w Czechosłowacji, zmniejszały zatrudnienie, płace oraz wysyłały pracowników na przymusowe bezpłatne urlopy. Dokonana po niskim kursie wymiana korony na złotówki w połączeniu z trudnościami gospodarczymi miejscowych przedsiębiorstw spowodowała relatywne zubożenie mieszkańców Zaolzia. Emeryci otrzymywali jedynie 75% emerytur z czasów czechosłowackich, górnicy zarabiali o ok. 10% mniej niż górnicy na Gór-

⁵⁰ „Ilustrowany Kuryer Codzienny” z 12 października 1938; „Czas” z 15 października 1938, z 22 października 1938.

⁵¹ „Czas” z 3 października 1938, z 4 października 1938; „Krakowski Kuryer Poranny” z 18 października 1938.

⁵² „Ilustrowany Kuryer Codzienny” z 21 października 1938.

⁵³ J. Januszewska-Jurkiewicz, K. Nowak: *Zaolzie w granicach województwa śląskiego*. W: *Województwo śląskie (1922–1939). Zarys monograficzny*. Red. F. Serafin. Katowice 1996, s. 200–210.

⁵⁴ K. Nowak: *Leon Wolf...*, s. 213.

nym Śląsku, a hutnicy mniej nawet o 35%⁵⁵. Jednym z najważniejszych zadań, jakie stawiano sobie na tym terenie było postawienie na właściwy poziom edukacji. Otwieranie nowych szkół polskich wiązało się ze zwiększeniem ilości etatów nauczycielskich. Największe nadzieje z nowymi miejscami pracy wiązali krakowscy nauczyciele, którzy w nowo otwieranych szkołach na Zaolziu upatrywali możliwość zatrudnienia i spokojnej pracy⁵⁶. Dodatkowym problemem, z jakim borykali się mieszkańcy Zaolzia, był chaos panujący na miejscowej sieci kolejowej związany z jej podporządkowaniem dyrekcji w Krakowie. Zawiadywanie stacją w zjednoczonym Cieszynie oraz na innych stacjach tego regionu powierzono kolejarzom krakowskim, często nieradzącym sobie z pracą w nowym miejscu.

Wszystko to w połączeniu z trudnościami zaopatrzeniowymi potęgowało niezadowolenie i rozczarowanie mieszkańców tych terenów. W tej sytuacji zaczęły pojawiać się hasła „Zaolzie dla Zaolzian”⁵⁷. Niemniej jednak mieszkańcy tego regionu występujący przeciw decyzjom gospodarczym władz w Warszawie, nigdy nie kwestionowali sensu przyłączenia ich ziem do Polski. Uważano to za „sprawiedliwość dziejową”, która mogła być zrealizowana po ponad 20 latach⁵⁸.

Zainteresowanie kwestią Zaolzia w 1938 roku widoczne było w całej Polsce. W Krakowie — z racji bliskości terytorialnej i więzi historycznych narażających od końca XIX wieku — było ono szczególnie duże. Niniejszy tekst wprowadza w klimat panujący w tym miejscu we wrześniu i październiku 1938 roku.

⁵⁵ J. Januszewska-Jurkiewicz, K. Nowak: *Zaolzie w granicach...*, s. 200—210.

⁵⁶ „Czas” z 5 października 1938, z 6 października 1938.

⁵⁷ K. Nowak: *Leon Wolf...*, s. 214.

⁵⁸ Ibidem, s. 217.

Karol Matyjasik

A reaction of the society of Kraków to the occupation of Zaolzie by Poland

Summary

Polish claims towards Czechoslovakia concerning Zaolzie, strengthening at the end of the 1930s and the occupation of this territory aroused a big interest among the city dwellers of Kraków. It was historically justified because the strengthening Polishness in Cieszyn Silesia from the end of 19th century was supported by the activities of Poles from Galitia, especially from Kraków. After World War I, the city dwellers of Kraków took part in a Polish-Czech battle for the nationality of Zaolzie. After a division of this territory in 1920 which was disadvantageous for

Poland, they were disappointed. That is why the possibility of including Zaolzie into the boundaries of the Republic of Poland, in connection to the weakening of Czechoslovakia after Munich, was interesting. Kraków, unlike any other city in Poland, aroused interest because of a "return of Zaolzie to the motherland" in October 1938. It was reflected in press, in mass manifestations, resolutions, creating organizations supporting Polish actions and collecting money. The level of engagement differed as to a political option the city dwellers of Kraków were connected with. The advocates of the reform expressed their support for the policy of the Polish government much stronger, the opponents less fervently. The opposition, apart from an approval of the inclusion of Zaolzie, warned against the consequences of this fact for the international politics, meaning a cooperation with Germans.

Karol Matyjasik

Die Reaktion der Krakauer Einwohner gegen Besetzung des westlichen Teils des Teschener Schlesiens durch Polen

Zusammenfassung

Polnische Forderungen an die Tschechoslowakei wegen des westlichen Teils des Teschener Schlesiens, die Ende der 30er Jahre des 20. Jhs noch zugenommen haben und die Besetzung des Gebietes durch Polen haben die Einwohner der Stadt Krakau sehr angezogen. Das hatte seine Berechtigung in der Geschichte, denn das seit dem Ende des 19. Jhs in Teschener Schlesien stärker werdende Polentum war von den in Galizien, insbesondere in Krakau, lebenden Polen unterstützt. Nach dem ersten Weltkrieg nahmen die Krakauer an dem polnisch-tschechischen Kampf um die Staatsangehörigkeit des westlichen Teils des Teschener Schlesiens unmittelbar teil, und als dieses Gebiet im Jahre 1920 zu Schaden Polens eingeteilt worden war, waren sie davon sehr enttäuscht. Der eventuelle Anschluss des Gebietes an Polen wegen deutscher Annexion der Tschechoslowakei erregte also große Aufmerksamkeit der Krakauer Gemeinschaft. Im Oktober 1938 äußerte Krakau wie keine andere Stadt in Polen seine Freude über „den Rückkehr des westlichen Teils des Teschener Schlesiens nach dem polnischen Mutterlande“. Das kam u. a. in den Zeitungen, in Massendemonstrationen, Resolutionen, in den neuentstandenen Organisationen und in Kollekten zum Ausdruck. Das Engagement der Krakauer hing aber von ihrer politischen Neigung ab. Die Befürworter des Regierungsblocks begünstigten die Politik der Regierung ganz und gar. Die Besetzung des westlichen Teils des Teschener Schlesiens fand zwar die Zustimmung der Opposition, doch diese Parteien warnten vor den Folgen des Besetzung für internationale Politik, d. h. vor einer Kooperation mit Deutschland.